

JULIUSZ VERNE

PEŁNE
WYDANIE
BEZ 
SKRÓTÓW



W
80
DNI

**DOKOŁA
ŚWIATA**



 Kolorowa
Klasyka



San Francisco

Nowy Jork

Queenstown

Liverpool

Londyn

OCEAN ATLANTYCKI

OCEAN SPOKOYN



Suez

Aden

Bombaj

Kalkuta

Hongkong

Yokohama

OCEAN INDYJSKI

*

W 80 dni dookoła świata

Tytuł oryginału: *Le tour du monde en quatre-vingt jours*

Autor: Juliusz Verne

Tłumacz: Natalia Jaskula

Redakcja i korekta:

Agnieszka Antosiewicz, Maria Zagnińska

Ilustracje i opracowanie graficzne:

Mikołaj Kamler

ISBN 978-83-7517-601-8

© Copyright for this Edition by Wydawnictwo GREG® Sp. z o.o.
2023

Wydawnictwo GREG®

ul. Klasztorna 2B

31-979 Kraków

tel. (12) 680 15 50

www.greg.pl

Księgarnia internetowa: www.greg.pl

Znak firmowy GREG® zastrzeżony w Urzędzie Patentowym RP.

Wszystkie prawa zastrzeżone.

Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana
lub przedrukowana bez pisemnej zgody Wydawnictwa GREG®.

Skład i łamanie:

Pracownia Register

Rozdział drugi

W którym Passepartout jest przekonany,
iż wreszcie trafił na swój ideał

„A niech mnie piorun trzaśnie – myślał Passepartout, nieco oszołomiony takim początkiem – widziałem ja już u Madame Tussaud jego mości, którym mój nowy pan dorównuje wigorem²¹!”.

Wyjaśnić trzeba w tym miejscu, iż owi „jegomości” Madame Tussaud to nic innego, jak zbiór figur z wosku, wielkim cieszący się powodzeniem w Londynie. Brak im jedynie mowy.

Choć spotkanie z Phileasem Foggiem trwało zaledwie kilka minut, Passepartout zdążył dokonać pospiesznych acz szczegółowych oględzin swego nowego pana. Był to mężczyzna około czterdziestki, postury szlachetnej i wdzięcznej, wysoki, którego nie szpecił lekki zarys tuszy, o włosach jasnych i takichż faworytach, czole gładkim, bez śladu zmarszczek na skroniach, cerze raczej bladej i pięknych zębach. W najwyższym stopniu zdawał się posiadać dar, który fizjonomiści zwykli są zwać „spokojem czynu” – cechę właściwą tym, którzy dużo robią, a mało mówią. Spokojny, flegmatyczny, o klarownym, niewzruszonym spojrzeniu, był on ucieleśnieniem ideału owego zimnokrwistego Anglika, z którym spotkać się można na Wyspach Brytyjskich i którego nieco drętwy rys z maestrią odmalowała Angelika Kauffmann²². Spoglądając nań przez pryzmat rozmaitych jego działań, odnosiło się wrażenie, iż dżentelmen ten był istotą idealnie zbalansowaną we wszyst-

²¹ *Wigor* – żywość, energia.

²² *Angelika Kauffmann (1741-1807)* – szwajcarska malarka i portrecistka, w Londynie malowała portrety arystokratów i osób z dworu królewskiego.



- Owszem, w osiemdziesiąt dni! – wykrzyknął Andrew Stuart, który przez nieuwagę wyłożył atę³³ – ale nie biorąc poprawki na złą pogodę, przeciwnie wiatry, tonące statki, wykolejające się pociągi i tym podobne!

- Biorąc – odparł Phileas Fogg, nie przerywając gry, tym razem bowiem dyskusja zaczynała brać górę nad wistem.

- Nawet jeśli Hindusi powyrywają tory – grzmiał Andrew Stuart – złupią wagony i oskalpują pasażerów?

- Nawet wtedy – odparł Phileas Fogg, wykładając karty na stół. – Dwa honory atę – dodał.

Andrew Stuart, który miał tym razem rozdawać, zebrał karty i rzekł:

- Teoretycznie ma pan rację, Fogg, w praktyce jednak...

³³ Atę – karta o kolorze przebijającym inne karty.

– W praktyce również, Stuart.

– Chciałbym ja to zobaczyć!

– Nie widzę przeszkód. Ruszajmy razem.

– Niech mnie Bóg bron! – wykrzyknął Stuart. – Ale gotów jestem iść o zakład czterech tysięcy funtów, iż podróż taka, w takich okolicznościach, jest niemożliwa.

– Przeciwnie, najzupełniej możliwa – odparł Phileas Fogg.

– Niech więc pan spróbuje!

– Objechać świat w osiemdziesiąt dni?

– Tak.

– Proszę bardzo.

– Kiedy?

– Teraz, zaraz.

– Toż to czyste szaleństwo! – wykrzyknął Stuart, którego zaczynała coraz bardziej drażnić nieustępliwość partnera. – Wracajmy lepiej do gry!

– Wobec tego proszę rozdać jeszcze raz – odparł Fogg. – Pomylił się pan.

Andrew Stuart lekko drżącą ręką zebrał karty, po czym, ni stąd ni zowąd, położył je z powrotem na stole.

– A więc dobrze, Fogg – rzekł. – Dobrze. Zakładam się o cztery tysiące funtów!

– Ależ, drogi panie Stuart – zaapelował Fallentin – proszę się uspokoić. To niepoważne.

– Jak mówię, że się zakładam, to zawsze mówię poważnie!

– Przyjmuję zakład – rzekł Phileas Fogg. Po czym, odwracając się w stronę pozostałych kolegów, dodał: – Mam dwadzieścia tysięcy funtów zdeponowanych u braci Baring. Zaryzykuję je z chęcią...

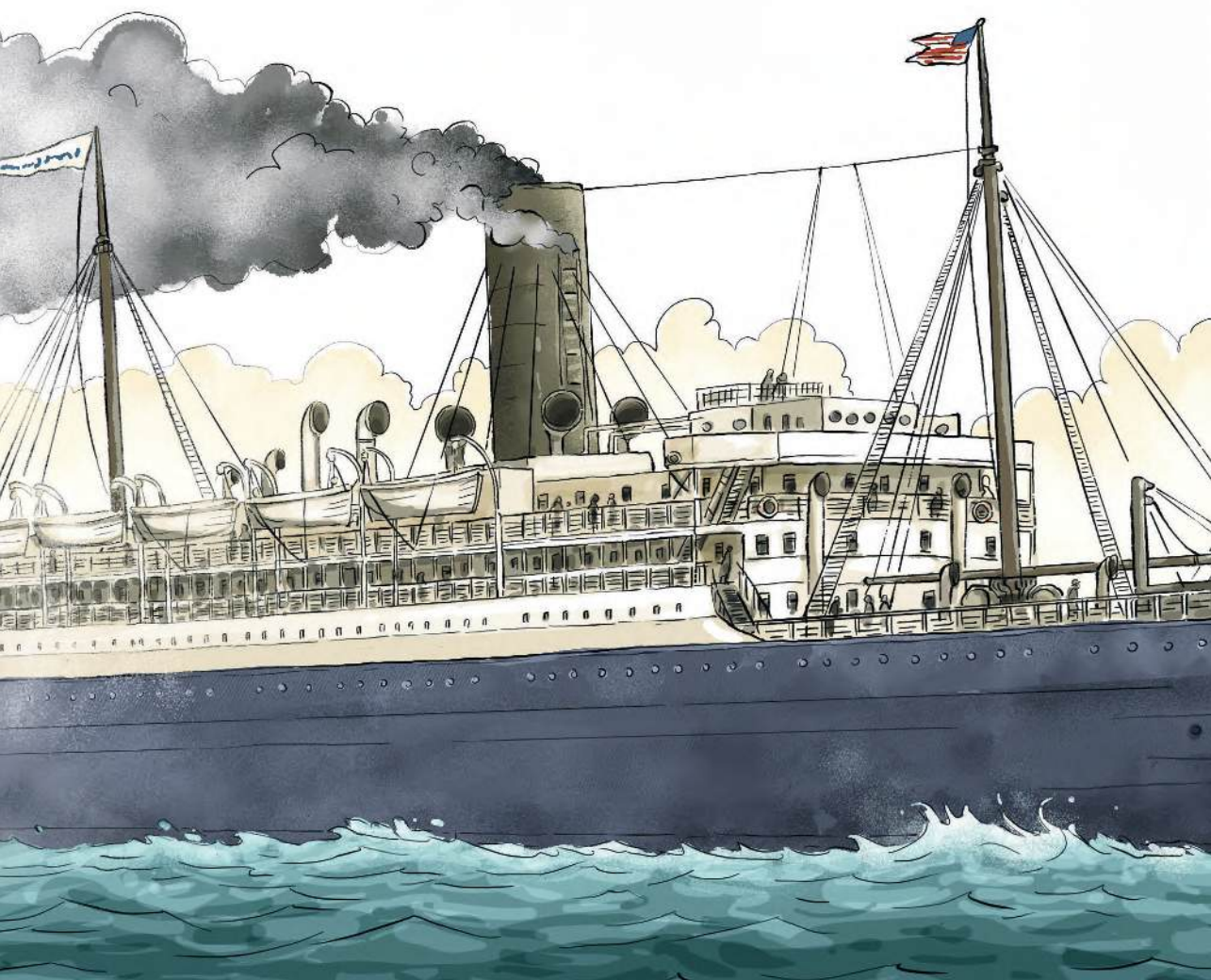
Od tego czasu Fix i Passepartout ucinali sobie czasem pogawędkę. Fixowi zależało na bliskiej relacji ze służącym szanownego Mr Fogga. Często więc stawiał mu w bar-roomie⁵⁴ *Mongolii* szklaneczkę whisky lub jasnego piwa, które dzielny chłopak przyjmował bez zbędnych ceregieli⁵⁵, odpłacając się tym samym, jako że wyrobił sobie o naszym inspektorze jak najlepsze zdanie.

Parowiec tymczasem parł do przodu. 13 października zza horyzontu wyłoniła się Mokha⁵⁶, opasana ruinami murów obronnych, nad którymi zieleniły się wierzchołki palm daktylowych. W dali, na stokach gór, ciągnęły się rozległe plantacje kawy. Passepartout z zachwytem kon-

⁵⁴ *Bar-room* – (ang.) pokładowy bar, bistro.

⁵⁵ *Bez ceregieli* – tutaj: bez fałszywej skromności i udawania, że się nie ma na coś ochoty.

⁵⁶ *Mokha* – port w dzisiejszym Jemenie. Nazwa kawy „mokka” rzeczywiście pochodzi od niego.

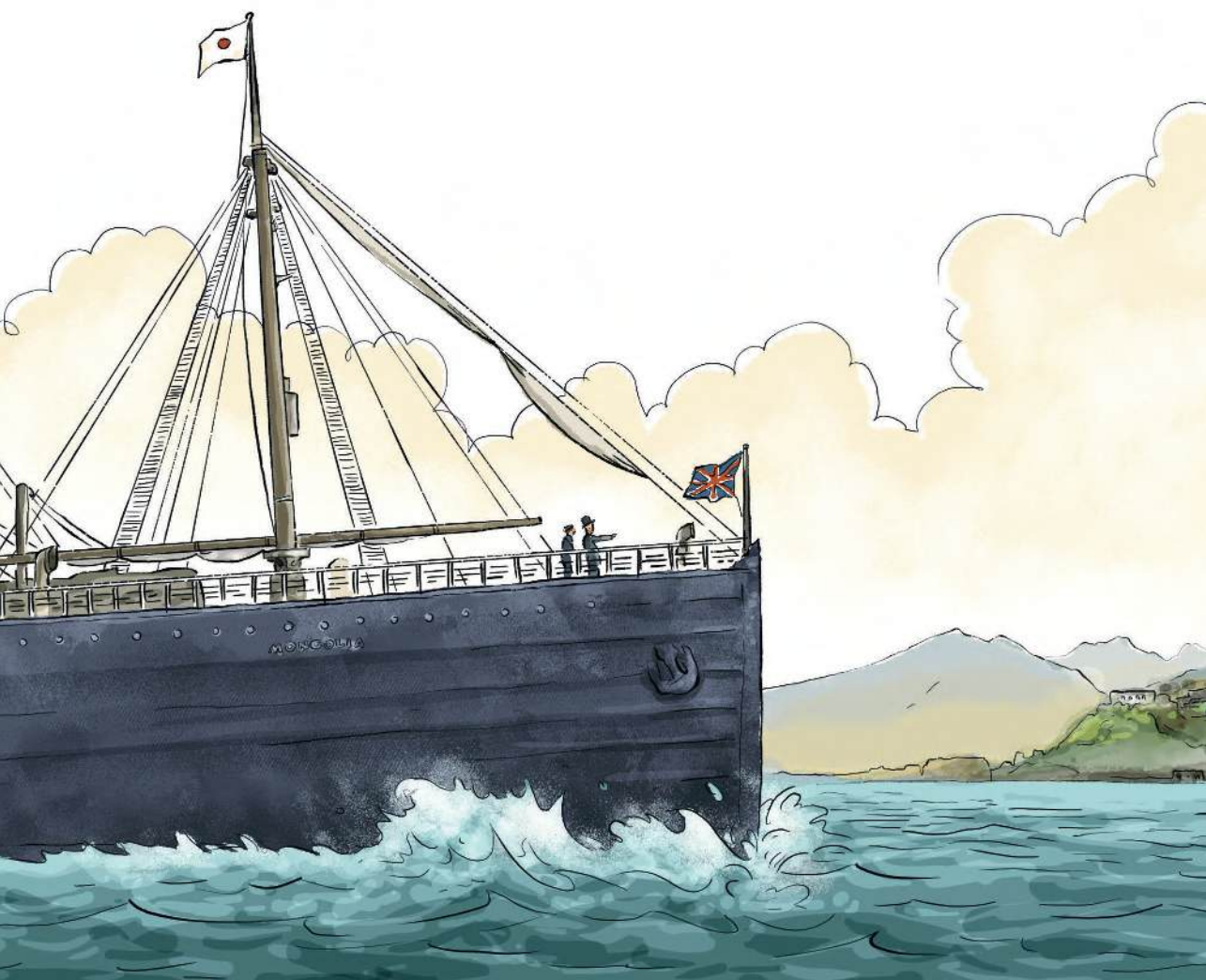


tempłował panoramę miasta, które ze swym kolistym murem obronnym i szczątkami dawnego fortu, podobnymi do wielkiego ucha amfory⁵⁷, przywodziło na myśl filiżankę mokki.

Tejże nocy *Mongolia* przebyła cieśninę Bab-el-Mandeb, której nazwa w języku arabskim oznacza „Wrota Łez”, i nazajutrz, 14 października, przybiła do Steamer Point w północno-zachodniej części portu w Adenie. Tu właśnie miała uzupełnić węgiel.

Trudna i ważna to sprawa – zaopatrzenie parowców w paliwo z dala od centrów produkcji. Kompania Żeglugi Parowej Wschodniej i Półwyspu Iberyjskiego przeznaczała na ten cel nie mniej jak osiemset tysięcy funtów rocznie. Trzeba było przecież zgromadzić w portach zapasy węgla, a na tych odległych wodach tona węgla była wydatkiem rzędu trzech funtów.

⁵⁷ *Amfora* – waza z czasów starożytnej Grecji, z wielkimi uszami.



Wskazówki zegara wskazały w tym momencie ósmą czterdzieści dwie.

Gracze wzięli do rąk karty, wciąż jednak zerkali na zegar. Mimo całkowitej pewności minuty nigdy im się tak nie dłużyły!

– Ósma czterdzieści trzy – oznajmił Thomas Flanagan, przekładając podaną mu przez Ralpha talię.

Po czym zapadło milczenie. W wielkim salonie klubu zrobiło się całkiem cicho. Tylko na zewnątrz nie ustawał rejwach, z którego wybijał się co jakiś czas ostry, pojedynczy głos. Wahadło zegara z matematyczną precyzją odmierzało sekundy. Sześćdziesiąte części minuty trafiały głuchym echem do uszu oczekujących.

Jeszcze minuta i zakład będzie wygrany! Gracze przerwali partię. Odłożyli karty. Liczyli już tylko sekundy.



Czterdziesta sekunda – nic. Pięćdziesiąta – nic.

W pięćdziesiątej piątej z zewnątrz dobiegł ich jakby huk, istna erupcja wiwatów, oklasków, złożeń nawet, a wszystko to zlało się w jeden przeciągły hałas.

Gracze wstali.

W pięćdziesiątej siódmej sekundzie drzwi otworzyły się i nim wahać się zaczęło po raz sześćdziesiąty, do salonu wkroczył Phileas Fogg, a za nim wdarł się rozszalały tłum, który sforsował bramy klubu.

– Witam panów – rzekł dżentelmen.



Rozdział trzydziesty siódmy

W którym dowiadujemy się, dlaczego Phileas Fogg niczego na swej podróży nie zyskał, jeśli nie osobistego szczęścia

Tak! Był to Phileas Fogg we własnej osobie!

Jak pamiętamy, o ósmej pięć wieczorem, około dwudziestu pięciu godzin od chwili powrotu do Londynu, Phileas Fogg polecił Passepartout, by powiadomił wielbnego Samuela Wilsona, iż nazajutrz ma się odbyć ślub.

Passepartout pobiegł zachwycony. Co tchu popędził do parafii, ale wielbny Wilson jeszcze nie wrócił do domu. Passepartout poczekał rzecz jasna, a czekanie zajęło mu dobre dwadzieścia minut.

Gdy więc opuszczał dom duszpasterza, była godzina ósma trzydzięści pięć. Trzeba było jednak widzieć, w jakim go stanie opuszczał! Bez kapelusza, z rozwichrzonym włosiem, pędził, leciał na złamanie karku, przewracał przechodniów – jak jakieś tornado!

W trzy minuty doleciał do domu przy Savile Row i jak bomba wpadł do pokoju Phileasa Fogg.

Nie mógł złapać tchu.

– O co chodzi? – spytał Phileas Fogg.

– Jaśnie panie...! – bełkotał. – Jaśnie panie...! Ślub niemożliwy!

Spis treści

Rozdział pierwszy

W którym Passepartout godzi się zostać służącym
Phileasa Fogga, a Phileas Fogg jego panem 5

Rozdział drugi

W którym Passepartout jest przekonany,
iż wreszcie trafił na swój ideał..... 11

Rozdział trzeci

W którym wywiązuje się rozmowa mogąca
drogo kosztować Phileasa Fogga 15

Rozdział czwarty

W którym Phileas Fogg wprawia w osłupienie swego służącego 24

Rozdział piąty

W którym na londyńskiej giełdzie pojawiają się nowe akcje 29

Rozdział szósty

W którym inspektor Fix wykazuje zrozumiałą niecierpliwość 33

Rozdział siódmy

W którym przekonujemy się po raz kolejny, jak mało
przydatnym dla policji dokumentem jest paszport 39

Rozdział ósmy

W którym Passepartout jest trochę nazbyt gadatliwy 43

Rozdział dziewiąty

W którym Morze Czerwone i Ocean Indyjski okazują się
łaskawe dla planów Phileasa Fogga 48

Rozdział dziesiąty

W którym Passepartout jest bardzo rad, że
skończyło się tylko na utracie pary butów 56

Rozdział jedenasty

W którym Phileas Fogg nabywa
niezwykłego rumaka za niezwykłą cenę 63

Rozdział dwunasty

W którym Phileas Fogg i jego towarzysze zapuszczają
się w gąszcz indyjskiego lasu i co z tego wynika 72

Rozdział trzynasty

W którym Passepartout dowodzi po raz kolejny,
iż szczęście sprzyja śmiałkom 81

Rozdział czternasty

W którym Phileas Fogg przemierza przepiękną
dolinę Gangesu, nie rzuciwszy nawet na nią okiem 89

Rozdział piętnasty

W którym neseser Phileasa Fogg'a staje się lżejszy
o kolejnych kilka tysięcy funtów 96

Rozdział szesnasty

W którym Fix udaje, że nic a nic nie wie
o wypadkach, o których jest mowa 104

Rozdział siedemnasty

W którym Fix i Passepartout gawędzą o tym i owym
w trakcie podróży z Singapuru do Hongkongu 110

Rozdział osiemnasty

W którym Phileas Fogg, Fix i Passepartout
zajmują się każdy z osobna swoimi sprawami 117

Rozdział dziewiętnasty

W którym Passepartout trochę za bardzo bierze sobie
do serca sprawy swojego pana i co z tego wynika 122

Rozdział dwudziesty

W którym Fix zawiera bliższą znajomość z Phileasem Foggiem 131

Rozdział dwudziesty pierwszy

W którym obiecana nagroda o mały włos
nie wymyka się z rąk kapitanowi *Tankadery* 138

Rozdział dwudziesty drugi

W którym Passepartout przekonuje się, iż nawet na antypodach warto
na wszelki wypadek mieć zawsze przy sobie parę centów 147

Rozdział dwudziesty trzeci

W którym nos Passepartout wydłuża się niepomierne 154

Rozdział dwudziesty czwarty

W trakcie którego nasi bohaterowie
przemierzają Ocean Spokojny 162

Rozdział dwudziesty piąty

W którym zaglądamy na moment
do San Francisco, w dniu mityngu 168

Rozdział dwudziesty szósty

W którym podróżujemy ekspresem Linii Kolejowych Pacyfiku 176

Rozdział dwudziesty siódmy

W którym Passepartout pobiera w tempie dwudziestu mil
na godzinę lekcję mormońskiej historii 182

Rozdział dwudziesty ósmy

W którym Passepartout bezskutecznie
odwołuje się do rozsądku co niektórych 189

Rozdział dwudziesty dziewiąty

W którym opisane są wypadki, jakie zająć
mogą jedynie na amerykańskiej kolei 198

Rozdział trzydziesty

W którym Phileas Fogg wypełnia po prostu swój obowiązek 207

Rozdział trzydziesty pierwszy

W którym inspektor Fix bardzo bierze
sobie do serca sprawy Mr Fogga 215

Rozdział trzydziesty drugi

W którym Phileas Fogg rzuca wyzwanie złej passie..... 222

Rozdział trzydziesty trzeci

W którym Phileas Fogg staje na wysokości zadania 228

Rozdział trzydziesty czwarty

W którym Passepartout ma okazję
do bolesnej acz oryginalnej gry słów 237

Rozdział trzydziesty piąty

W którym Passepartout nie każe sobie
dwa razy powtarzać danego mu polecenia..... 241

Rozdział trzydziesty szósty

W którym akcje Phileasa Fogga znowu idą w górę 247

Rozdział trzydziesty siódmy

W którym dowiadujemy się, dlaczego Phileas Fogg niczego
na swej podróży nie zyskał, jeśli nie osobistego szczęścia..... 252



Yokohama

Hongkong

Kalkuta

Bombaj

Aden

Suez

Londyn

Liverpool

Queenstown

Nowy Jork

San Francisco

OCEAN INDYJSKI

OCEAN ATLANTYKI

OCEAN SPOKOJNY

Kiedy szanowany angielski gentleman Mr Phileas Fogg

zakłada się z kolegami, że w wyznaczonym czasie
objedzie dookoła Ziemię,

NIKT MU NIE WIERZY!

A zwłaszcza już wtedy, gdy w ślad za nim wyrusza agent angielskiej policji... Dlaczego wciąż depcze mu po piętach i co z tego wszystkiego wyniknie? Szalone przygody, liczne niebezpieczeństwa, piękne krajobrazy, prastare miasta, nieznanne obyczaje –

Mr Phileas Fogg zaprasza w podróż i Ciebie!

Skompletuj całą serię Kolorowa Klasyka:



i inne tytuły.

ISBN 978-83-7517-601-8



ul. Klasztorna 2B
31-979 Kraków
www.greg.pl

K Kolorowa
Klasyka